

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 194 (1538)

Impasy nieszczęśliwe i trafne.

(Korespondencja własna).

Haga, w sierpniu 1929 r.

Bez szczęśliwych impasów nie ma wygranego robra — twierdzą zwyczaj rutynowani bridżyci, a maksymę tę przyswoili sobie również i współcześni dyplomaci. Konferencja haska jest dotąd istotnie dla wszystkich uczestników szeregiem przegranych robów z powodu szczególnego pecha w impasach. Zawiodły po kolei impasy: angielsko-niemiecki, niemiecko francuski i angielsko-włoski. Wygrywa jedynie premier belgijski Jaspars, objawiając rolę wytrwałego medjatora.

Przeciwności wielkomocarstwowe skłębily się i pogmatwały do tego stopnia, że właściwie nie wiadomo już o co chodzi i gdzie znajduje się węzeł największych trudności. Nastroje i konstelacje zmieniają się jak na tśmie filmowej. Pierwsza faza obrad odznaczyła się pozorną równoległością interesów Francji z Niemcami, gdy Snowden przypuszczał szturm do dogmatu nienaruszalności planu Younga. Po ustępstwach na na rzecz postulatów finansowych, Wielkiej Brytanji w toku debat politycznych nad terminami ewakuacji Nadrenji zaznaczyła się pewna pozorna wspólnota anglo-niemiecka, która utrwała się od kilku dni i dominuje nad obecną sytuacją, by przymusić wkrótce przy pierwszej sposobności. Na dany znak zaczyna prasa niemiecka bronić angielskiego włodarza skarbu, przed „insynuacjami” francuskimi, że podważając podstawy kompromisu reparacyjnego zawartego w Paryżu, godzi on pośrednio i skrycie w przyszły rozwój przemysłu Rzeszy. Konwentykle grubej czwórki odbywają się na przemian ze schadzkami szóstki potentatów starego kontynentu, wraz z japońskim trobantem. Zgromadzeń oficjalnych prawie że niema. Mniejsi wierzyciele reperyacji przycichli, pozostawiając kłótnie zaferowanym mocarzom.

Na razie wyłoniły się jako owoce dotychczasowych zakulisowych starć i poufnych poszeptów następujące pewniki: 1) Klucz rozdziału rat odszkodowawczych oraz postanowienia o dostawach rzeczowych na konto reparacyjne ulegną zmianie z częściowym uwzględnieniem wygórowanych pretensji angielskich, 2) Ewakuacja Nadrenji nie zostanie dokonana przez Francję w przyspieszonym tempie, pożądanym przez Stresemanna i Hendersona, a opróżnienie trzeciej strefy okupacyjnej uzależnione będzie od normalnego uruchomienia spłat niemieckich i sumiennego wykonywania przez Berlin zobowiązań reparacyjnych, jakkolwiek na zewnątrz figurują trudności techniczne, jako rzekomy powód zwłoki francuskiej w wycofaniu wojsk z pogranicza niemieckiego. 3) O ile przed sesją Ligi Narodów nie dojdzie cudem jakimś do porozumienia trwałego w obu wymienionych punktach, ustanowiony być musi aż do chwili zawarcia definitywnej ugody, jakiś prowizoryczny plan spłat dla Niemiec, które wzbierają się uiszczyć na pierwszym września ratę odszkodowawczą według planu Dawesa, gdyż „nie chcą one ponosić większych ciężarów wskutek niezgody wśród byłych aliantów, a każdej chwili gotowe są spełnić zobowiązania wynikające z kompromisu paryskiego.

Co będzie? — zapytują grupki zdezerjontowanych i wyjątkowo skąpo informowanych dziennikarzy. Albo nastąpi już za parę dni, a więc jeszcze przed Genewą, kompromis przymusowo-przyspieszony, albo też zawarte zostanie w ramach ogólnych porozumienie tymczasowe, którego szczegóły utrwała się dopiero po rozgrywce nad Lemanem.

Prasa całego świata, a szczególnie tutejsi jej sprawozdawcy ferują wielce nielaskawe wyroki o przebie-

gu obrad. Wszystkie pozory przyznają im rację, ale tylko pozory. Wszak nie zapominajmy, że konferencja haska jest czemś w rodzaju rafinerji oczyszczającej ducha pokoju z pozostałości powojennych. Proces tego rodzaju wymaga mozolnej pracy długich lat. W dziedzinie stępania kontrastowych wybujałości dokonano tu już dużego dzieła. Niechaj mi wolno będzie wskazać choćby fakt, że załamały się zapędy rządu partii pracy do narzucania Francji pewnych tez i dyrektyw w polityce zagranicznej, a nadzieje niemieckie na zaskócenie konferencji odwetowymi uroszczeniami wsiąkli w piasek plaży pod Scheveningen. Wbrew pochopnej opinii pewnych dzienników nie uległ premier Briand manewrom adwersarzy z nad Tamizy rozgrywających trudną partję z właściwą mu zręcznością. Napięcie [francusko-włoskie znacznie osłabło, a mimo partyjną przyjaźń swych gabinetów nie zawarły Londyn z Berlinem żadnego przymierza.

Pożar maj. Chłapowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Donoszą z Poznania, że niewyrzuci dotąd sprawy podpalili zabudowania w majątku Chudziec, pow. Środa w Powiatowym, własność ambasadora Chłapowskiego. W stodołach spaliło się tylko samej pszenicy 180 wagonów.

Statystyka dzieci w szkołach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Urząd statystyczny podaje bardzo ciekawe dane co do zwiększenia się procentu dzieci, uczących się do szkół powszechnych i średnich. W roku 1921—22 pobierało naukę 66,2 proc. dzieci w wieku szkolnym, w roku 1928—29 liczba dzieci wynosiła 3.575.557 co stanowi 95,3 proc. dzieci w wieku szkolnym.

Najlepsza sytuacja przedstawia się na Śląsku i Wielkopolsce, najgorsza zaś w województwach wschodnich.

Nowy wykaz odległości taryfowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z dniem 1-go września wchodzi w życie nowy wykaz stacyj i odległości taryfowych, jako część towarowej taryfy wewnętrznej. Wykaz ten obejmuje wszystkie zmiany jakie zaszły w tej dziedzinie w ostatnich czasach.

Nowy poseł polski w Stanach Zjednoczonych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W pierwszych dniach września wyjedzie z Warszawy do Waszyngtonu na placówkę polską w Stanach Zjednoczonych nowy poseł polski w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz.

Wycieczka przemysłowców szwajcarskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dzisiaj rano przybywa do Warszawy z Poznania po zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka bankierów i przemysłowców szwajcarskich. 5-go samego dnia trzy uczestnicy wycieczki będą przyjęci przez p. Prezydenta Rzplitej i p. premiera Świtalskiego.

Przedstawiciela świata gospodarczego Szwajcarii podejmowani będą śniadaniem w hotelu Europejskim przez Bank Gospodarstwa Krajowego i obiadem przez Izbę Przemysłowo-Handlową.

We czwartek wycieczka wyjedzie z Warszawy na objazd kraju.

Powrót min. Kuhna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj rano p. min. komunikacyi Kühn powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

Pertraktacje lotewsko-niemieckie.

RYGA, 26.VIII. (Pat.) Jak podają miejscowe gazety, poselstwo lotewskie w Berlinie otrzymało polecenie rozpoczęcia pertraktacyi z Niemcami w sprawie przeprowadzenia obecnie w Niemczech podwyższenia stawek celnych na masło. W wypadku, gdyby próby utrzymania stawek dotychczasowych nie powiodły się poruszona zostanie kwestja odszkodowań, jakich mogłyby Niemcy udzielić Lotwie dla wynagrodzenia strat, wynikających z podwyższenia cła.

s. t. p.

Adwokat
Stanisław Sadkowski
długoletni Członek Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie
zmarł w Truskawcu w dniu 23 sierpnia r. b.
Przewodniczący
Okręgowej Komisji Ziemskiej.

Katastrofa kolejowa na linii Warszawa — Paryż.

Katastrofa kolejowa na linii Paryż-Warszawa.

Szczegóły katastrofy.

BERLIN, (Pat.) Dziś o godz. 8 min. 4 zrana pociąg pośpieszny Paryż—Warszawa Nr D. 23, wjeżdżając na stację Buir pod Kolonją, wykołowało się. Lokomotywa i siedem wagonów, w tej liczbie trzy zagraniczne, zostały wyrzucone z szyn. 8 osób zostało zabitych, zaś 10 odniosło ciężkie, a kilkadziesiąt lżejsze rany. Pociągi ratunkowe z Kolonji i Dueren przybyły na miejsce katastrofy, przywoząc lekarzy, straż ogniową i personel sanitarny.

O szczegółach katastrofy Biuro Wolfa podaje, co następuje: Pociąg pośpieszny, idący z Paryża do Warszawy, wypełniony był niemal do ostatniego miejsca. Katastrofa wydarzyła się w odległości około 500 mtr. od stacji Buir. W miejscu tem przeprowadzane były roboty około naprawy toru, tak że, pociągi w tem miejscu kierowane były przez linję boczną. Maszynista, prowadzący pociąg Paryż — Warszawa, otrzymał w Dueren pisemny rozkaz, aby na tym odcinku zwoinił bieg pociągu, jednakże pod różni i świadkowie stwierdzają jednoznacznie, że pociąg w tem miejscu jechał z szybkością około 90 km. na godzinę, z czego należy wnioskować, iż maszynista nie zastosował się do polecenia zwolnienia biegu.

Miejsce katastrofy przedstawia się strasznie. Lokomotywa, wyrzucona z szyn, leży przewrócona, wagon bagażowy i wagon pocztowy wyrzucone zostały na nasyp 8 mtr. wysokości i witezione jeden w drugi. Następny wagon klasy II. został zupełnie zmiażdżony, dalsze wagony zostały mniej lub więcej uszkodzone. Wagon sypialny stanął wprost toru kolejowego.

Akcja ratunkowa

Personel ratunkowy pracuje nad otwieraniem drzwi wycinając zamki przy pomocy palników i acetylenowych. Ponieważ praca ta jest bardzo uciążliwa przystąpiono do zrywania dachów z wagonów, aby w ten sposób wydobyć z wewnątrz zabitych i rannych. Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe z Kolonji i Akwizgranu, przywoząc 60 urzędników i 100 sanitariuszy. Ludność miejscowa bierze udział w akcji ratunkowej.

Do wieczora trudno było stwierdzić ostateczną ilość zabitych i rannych. Krają pogłoski, że zostało zabitych 12 osób, a 30 odniosło ciężkie rany. Konduktor prowadzący pociąg, kierownik wagonu bagażowego, i posługaczka zostali zabici. Palczak ocalał, w ostatniej chwili wyskakując z lokomotywy. Szpital w Buir okazał się za mały, aby pomieścić zabitych

Wrażenia katastrofy w Warszawie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W sferach kupieckich duże wrażenie wywarła wiadomość, iż w katastrofie kolejowej pod Kolonją znalazł śmierć wybitny kupiec i bogaty warszawski właściciel wielkiego magazynu bławatnego i kilkunastu domów w Warszawie p. Henryk Grynsztajn.

Na zabitego Grynsztajna oczekiwała na dworcu żona, wracająca z Ostendy. Na wieść o śmierci męża p. Grynsztajn udała się niezwłocznie na miejsce katastrofy. Rodzina

w Warszawie, zawiadomiona o śmierci, rozpoczęła starania o sprowadzenie zwłok do kraju.

Jednocześnie także duże wrażenie w kołach artystycznych wywarła wiadomość, iż w tej samej katastrofie została ciężko raniona słynna baletnica polska p. Wiera Pietrakiewicz, przed paru laty prima balety Opery Warszawskiej, a obecnie prima balety narodowej sławy baletu Djaglewa.

Lot Poznań—Barcelona.

WARSZAWA, 26.VIII. (Pat.) Departament aeronautyki dziś o godzinie 1 min. 20 w nocy otrzymał depeszę od mjr. Makowskiego z Barcelony, następującej treści: „Start z Poznania 25 o godzinie 4 rano. Lądowanie w Barcelonie 25 o godzinie 16 min. 15”.

POZNAN, 26.VIII. (Pat.) Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej komunikuje: Długodystansowy lot propagandowy P. W. K. na linii Poznań—Barcelona udał się całkowicie. Dnia 25 o godzinie 4 rano wystartował z Poznania przy doskonałym starcie mjr. Makowski z mechanikiem Wimanem na samolocie „Lublin R 10” i przyleciał do Barcelony o godzinie 16 min. 15, cały więc lot trwał 12 godzin. Jest to duży wyczyn sportowy, tem bardziej, że lotnicy nasi, przelatując

przez Niemcy, mieli wiatr przeciwny. Mjr. Makowski wziął z sobą 1000 litrów benzyny, wystarczającej na 18 godzin lotu. Trasa lotu wynosi w linii powietrznej 1600 km.

Przelet odbywał się przez Czechosłowację, Szwajcarię, częściowo przez Niemcy. Wskutek tego trasa ta powiększyła się do 1700 km. Aparat, na którym leciał mjr. Makowski, jest czysto polskiej konstrukcyi inż. Rudlickiego. Motor Wighta 200 HP. Po obciążeniu stosunkowo dużym średnia szybkość 140 km. na godzinę przedstawia się doskonale.

Aparat „Lublin R 10” należy do grupy aparatów seryjnych, wykonywanych przez fabrykę aparatów lotniczych w Lublinie „Plage-Laskiewicz”. Lot propagandowy P. W. K. doszedł do skutku dzięki całkowitej bezinteresowności fabryki.

Kongres mniejszości w Genewie.

GENEWA, 26.8 (Pat.) Na kongres mniejszości narodowych przybyli dotychczas przedstawiciele 15 narodowości. Z Polski przybyli Rosjanie Serebrjannikow, Malec, Jurczakiewicz, Ukraińcy Lewicki i Palijew, a z klubu B. B. Rosset (?) i Bogusławski, Żydzi Gruenbaum i Reich oraz Litwin wileński Staszis. Białorusini w kongresie udziału nie wezmą. Przedstawiciele żydów z Litwy kowieńskiej, steroryzowani, nie przyjadą.

Nieobecne na kongresie będą mniejszości polskie oraz związek mniejszości z Niemiec, a to z powodu niespełnienia przez egzekutywe kongresowej mniejszości warunków, dotyczących ponownego przystąpienia. W kongresie weźmie udział 8 grup niemieckich, reprezentowanych przez 15 delegatów, w tej liczbie przez Ulitza, Graebego i Neumanna, 5 żydowskich, 4 rosyjskie, trzy węgierskie, Katalończycy, Szwedzi, Bułgarzy, Słowacy, Czesi i Chorwaci. Prezydium kongresu ogłosiło petycję mniejszości fryzyskiej o przyjęcie. Petycję tę rozpatrzy plenum kongresu.

Min. Kwiatkowski wyjechał do Spaly.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spaly zaproszony przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zeppelin osiągnął brzegi Ameryki.

NOWY YORK, 26.VIII. (Pat.) Sterowiec „Zeppelin”, przeleciawszy nad San-Francisco, skierował się na zachód, zamierzając lecieć wzdłuż wybrzeża aż do Los Angeles.

SANTA-CRUZ, 26.VIII. (Pat.) O godzinie 7 min. 45, według czasu obowiązującego nad oceanem Spokojnym, ukazał się nad miastem „Zeppelin”, który leciał na południe.

LOS ANGELOS, 26.VIII. (Pat.) Sterowiec „Zeppelin” przyleciał tu o godzinie 1 min. 16 według czasu miejscowego.

PIERWSZORZĘDNY
MAGAZYN
przy ul. Wielkiej
do odstąpienia. Dow. się w Biurze Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego, Garbarska 1, tel. 53

Dr. E. Globus (choroby skorne i wener.)
powrócił i wznowił przyjęcie chorych

SPRZEDAM DOM

Z POWODU WYJAZDU

Dowiedzieć się: ul. Lwowska 12—4.

Treść ostatniej noty Woldemarasa.

RYGA 25.VIII. (tel. wł.). W Kownie opublikowaną została treść nowej noty p. Woldemarasa do Ligi Narodów, polemizującej z odpowiedzią rządu polskiego na pierwszą notę litewską z dnia 11.VII. r. b. w sprawie działalności t. zw. pleckaj-towców. Nowa nota obejmuje 11 stron pisma maszynowego i została wysłana do Genewy 21 b. m.

Powtórzone są w niej wszystkie zarzuty z pierwszej noty, dotyczące rzekomego organizowania przez rząd polski „band t. zw. emigrantów litewskich”, które miały na celu za pomocą aktów terrorystycznych i różnych zamieszek obalić obecny rząd. Cele te miały być rozważone w prasie litewskiej. Nota wyraża zdziwienie, iż rząd polski nie posiada żadnych danych—jak twierdzi w swej odpowiedzi — co do nadużywania przez

emigrantów litewskich prawa azylu. Rząd litewski doznał zawodu przeczytawszy polską odpowiedź i żąda utworzenia przewidzianej w rezolucyji Rady Ligi z dn. 10.XII. 1927 r. Komisji, któraby rzeczywiście stan rzeczy zbadała. Jednakże rząd litewski nie będzie obstawał przy swoim żądaniu, jeżeli rząd polski nie zgodzi się na utworzenie komisji, gdyż w takim razie nie będzie ona miała odpowiednich warunków do spełnienia swego zadania. W razie utworzenia komisji rząd litewski przedłoży jej cały posiadany materiał, oraz zorganizuje przesłuchanie świadków dla udowodnienia słuszności swoich zarzutów. P. Woldemaras wysłał podobno powyższą notę po uzgodnieniu jej treści z Prezydentem Smetoną, którego w tym celu odwiedził w Połdże.

LICEUM HANDLOWE ŻEŃSKIE
S. Pietraszkiewiczówny w Wilnie, Żeligowskiego 1—2
Przyjmuje zapisy kandydatek zszkół średnich lub zakładów równorzędnych.
Warunki przyjęcia:
a) Ukończenie liceum ogólnokształcącego
b) 6 klas gimnazjum (ewent. 3 kursów seminarjum)
c) Środkiej szkoły zawodowej.
Kurs dwuletni. Opłata miesięczna 35 zł. Szkole przysługują prawo zwrotu wpisowego za dzieł funkcjonariuszy państwowych. Kancelarja otwarta odzieniem od godz. 11—2-ej. 2334

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Listy z Warszawy.

Ajera dywanowa. — Wilanowskie legendy czy nie legendy. — Ustawa dla szantazystów. — Korona hrabiowska a warszawski mob.

Głośna sprawa dywanu Jana III nie przestaje być tematem ożywionych dyskusji w Warszawie. Dla czytelników, którzy jej nie znają, przypomnę ją w krótkich słowach. Przed paru tygodniami jedno z pism brukowych zaalarmowało opinię publiczną wiadomością, że hr. Branicki, właściciel Wilanowa, zamierza sprzedać zagranicznemu aferzyście dywan zdobyty przez Sobieskiego pod Wiedniem. Wdały się w to władze i okazało się, że pogłoska odpowiada prawdzie. Ponieważ, wedle ustawy, rząd ma w takich wypadkach prawo pierwokupu, więc państwo nabyło ów dywan za blisko 900 tys. zł. (czyli za cenę ofiarowaną przez prywatnego reflektanta), ale wypłatę sumy tej wstrzymało na rachunek zaległych podatków.

Na tle powyższego zdarzenia snuć zaczęto najrozmaitsze opowieści i komentarze, bardzo charakterystyczne dla stosunku tłumy warszawskiego do magnaterji.

Przedewszystkiem przypominano sobie, że Wilanów nie powinien wcale znajdować się w rękach prywatnych. Było to usprawiedliwione za czasów niewoli, dziś jednak tak cenna i każdemu Polakowi droga pamiątka historyczna stanowić musi własność narodu, resp. państwa. To też opinia publiczna głośno domaga się wywłaszczenia, na co, nota bene, istnieć mają podstawy prawne. Albowiem — jak fama głosi — Augustowa hr. Potocka, która Branickim Wilanów zapisała, miała podobno uczynić, niezależnie od jawnego, tajny testament, wysłany do Rapperswilu. Testament ów przeznaczał Wilanów dla króla polskiego z chwilą odzyskania niepodległości. Branicki (głosi plotka) wie o istnieniu tego testamentu i dlatego, zaraz po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej, przyjął obywatelstwo francuskie. Tym krokiem miał on rzekomo wyrazić protest przeciwko naszej republikańskiej formie rządu, a tem samem zwolnić się od uznawania Prezydenta Rzeczypospolitej za osobistość równą monarchce. Gdyby go więc pytano, dlaczego nie oddaje Wilanowa, ma gotową odpowiedź: czeka, aż mieć będziemy... króla.

Przyjęcie zatem obywatelstwa francuskiego uważane jest przez opinię publiczną za manewr. Umożliwiający niespełnienie ostatniej woli testatorki. Trzeba dodać, że pamięć, Augustowej hr. Potockiej, jako czcigodnej matrony, dotąd w Warszawie żyje.

Niezależnie od tych komentarzy, oburzenie wywołuje nasza ustawa, nietylko umożliwiająca frymarkę pamiątkami narodowymi, ale wprost zachęcająca do szantazowania państwa. We Włoszech, w Anglii, we Francji istnieje bezwzględny zakaz wywożenia z kraju arcydzieł sztuki i zabytków historycznych. Podobny zakaz powinien istnieć i w Polsce, która nadmiaru takich skarłów nie posiada. Tymczasem — z łaski któregoś sejmiku — każdy z nas właściciel tego rodzaju przedmiotów ma prawo nimi dowolnie handlować i wymuszać od skarbu bajonkie sumy po odpowiednim umówieniu się z zagranicznym kupcem.

To też część opinii publicznej podejrzewa, iż hr. Branicki zawarł tylko umowę fikcyjną z cudzoziemcem, by móc wydebić od rządu milion złotych. Ostatecznie jednak afe-

ra nie udało się. Podatki, któremi dotąd obciążony był Wilanów, obliczone bardzo względnie, biorąc pod uwagę, że nie jest to majątek dochodowy, ale pamiątkowa rezydencja, wymagająca olbrzymich wydatków na konserwację.

Otóż względność ta ma się obecnie skończyć i panu hrabiemu mają być obliczone podatki od rzeczywiście wartości Wilanowa za wszystkie lata poprzednie.

Zaznaczam, że powyższe wiadomości to są tylko wersje, podawane z ust do ust. Choć niewątpliwie zawierają one część prawdy, jednak wartość ich polega na czemś innym: odsłaniają mianowicie zupełny wśród mas warszawskich zanik respektu do historycznych dóbr.

Zarówno rozmowy o panu Branickim, jak i ton artykułków prasy brukowej świadczy, że korona hrabiowska (a niemniej i mitra książęca) przestała już tłumom imponować. Nikt nie sobie z niej nie robi.

Gdyby afera wilanowska zdarzyła się nie w Warszawie ale w Wilnie, jestem pewien, że protesty i krytyki byłyby może równie gorące, ale daleko grzeczniejsze. W Wilnie „urodzenie” ma jeszcze walor, budzi respekt w masach. Aristokrata może być skończonym balwanem, ale ogół wciąż pamięta, że jest... „dobrze urodzony” i stosunek swój do takiej „dobrze urodzonej” figury stara się, w miarę sił, utrzymać w stylu ceremonialnym. [Tu, w Warszawie, daremnie był szukał śladu takich ceregieli, Branicki... Wielka rzecz Branicki! Tarcze, herby, przodki — na to wszystko pierwszy lepszy pan Matolek wżrusza ramionami.

Tam, gdzie w poglądach szerości mas nastąpił zanik szacunku przywilejów dziedzicznych, gdzie „urodzenie” przestało być czynnikiem, dającym takie lub owakie stanowisko w hierarchji społecznej — odbudowanie ustroju, oparte na zasadach aristokratycznych, jest marzeniem. Gdyby nawet udało się w tych warunkach ustawić tron i posadzić na nim koronowanego manekina (a przypuścimy, że i nie manekina), byle jakie *fau pas* z jego strony, byle jakiś błąd czysto ludzki wystarczył do rozbudzenia w tłumie krytycyzmu, pozbawiającego majestat koniecznego nimbu. Na to zaś żeby ustrój monarchiczny miał silne podstawy, poddani jego królewskiej mocy muszą żywić respekt nawet dla nieudanego pomocnika; muszą patrzeć i na koronowanego matoleka, jako na dopust Boży, z którym walki niema, który trzeba znieść i przetrzymać. Gdzie element takiego szacunku wywytarczył tam, przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia.”

Benedykt Hertz.

Zjazd Labour Party.

LONDYN, 24.VIII (Pat). W przyszłym miesiącu rozpocznie się specjalny zjazd Labour Party, na którym rozpatrywany będzie projekt reformy organizacji stronnictwa. Projekt przedstawiony zostanie naczelnemu komitetowi wykonawczemu. Projekt rozszerza znacznie postanowienia statutowe przyjmowane w nowych członków, a jednocześnie ujmuje bardziej zdecydowanie kwestję wykluczenia z partji elementów niespokojnych.

Przygotowania wojenne w Chinach i ZSSR.

Według komunikatów moskiewskich przygotowania wojenne w Chinach i w Rosji sowieckiej są jednakowo intensywne. Urzędy wojskowe w Mukdenie zażądały, aby władza w Nankinie posłała posiłki oddziałom wojskowym chińskim stojącym na północ Mandżurji. O rozmiarach przygotowań wojennych świadczy fakt, że chińczycy zdecydowali się na mobilizację wszystkich wojsk mukdenskich. Fikcyjnym celem mobilizacji jest aktywna służba na pograniczu. Władze wojskowe chińskie zdecydowały się na uformowanie sześciu armji. Do Czikaru przyjechało już 24.000 wojska.

Sowieckie radio ogłasza, że w całej Rosji odbywają się składki na obronę państwa, a że całe masy robotników i komсомолców zgłaszają się dobrowolnie do czerwonej armji. W Sormowie, znanym ośrodku fabrycznym, gdzie znajduje się również olbrzymia fabryka lokomotyw, został utworzony samorzutnie jeden ochotniczy bataljon. Na Kaukazie, w sławnym miejscu kapielowem Jessentuki, 300 komсомолców złożyło podanie o przyjęcie do armji sowieckiej w charakterze ochotników. W Smoleńsku robotnicy fabryczni postanowili pracować również w niedzielę i święta, ofiarując nadwyżkę godzin pracy na obronę Związku sowieckiego.

Trwają intensywne przygotowania do powołania nowego rekruta. Sporządzono już dokładne spisy, kto z rekrutów podlega poborowi w r. b. z rocznika 1907. W Moskwie sporządzono rejestry rekrutów, zatrudnionych chwilowo w różnych fabrykach. W głównym mieście ZSSR będzie urzędowało 17 komisji poborowych, które natychmiast przystąpią do wcielenia rekrutów do różnych formacji wojskowych. Komisarjat oświaty ludowej wydaje specjalne czasopismo informujące młodzież i rekrutów o życiu, składzie, dowództwie i szczytnych celach krasnej armji. Równocześnie wydaje się odpowiednie zarządzenia na mocy których, powrót robotników na miejsce ich dotychczasowego zajęcia zostanie całkowicie zabezpieczony.

Upadek hodowli bydła w ZSSR.

Cała prasa sowiecka a szczególnie gazety fachowe uderzają na alarm wobec znacznego upadku hodowli bydła w ZSSR. W ostatnich czasach stwierdzono, że niekorzystne ceny produktów zwierzęcych, ustanowione w r. u. przez naczelnego komisarza handlu sowieckiego, doprowadziły do smutnej konsekwencji, że wieśniacy odmawiają powiększenia stanu swych obór, sprzedając na ubój, lub też bezpośrednio zabijając młode pokolenie bydła.

I tak n. p. w rejonie północnego Kaukazu ilość bydła, w porównaniu z r. u. zmniejszyła się o 19 proc., a w porównaniu z latami przedwojennymi o 64.6 proc. W rejonie Uralu ilość krów stale się zmniejsza, tak że dzisiaj wynosi 93.1 proc. przedwojennej ilości, a cyfra dotycząca ilości świń zmniejszyła się na 67.8 proc. przedwojennego poziomu.

Ten sam stosunek obserwujemy na Ukrainie, gdzie ilość bydła spadła w ostatnim roku o 12 proc., a świń o 54.1 procent. Poziom ilości owiec spadła na Ukrainie o 15.3 proc.

JAN BUŁHAK
artyista-fotograf.
Jagiellońska 8, tel. 968. Przyjmuje 9-6.

Apel do rodziców i nauczycieli.

Nowy rok szkolny — to sezon zakupów tych wszystkich materiałów, które młodzieży szkolnej w jej pracy są potrzebne. Liga Samowystarczalności Gospodarczej zwróciła się już z apelem do młodzieży samej o popieranie w dostępnych jej granicach wytwórczości krajowej, przez kupowanie potrzebnych przedmiotów tylko krajowego pochodzenia. Jednak młodzież szkolna w wielu wypadkach nie kupuje sama. Szereg sprawunków szkolnych załatwiają rodzice. Rodzice i nauczyciele pamiętają powinni o tem, żeby młodzież wdrażała do kupowania krajowych towarów, aby w niej budzić zdrowy patriotyzm gospodarczy i poczucie solidaryzmu społecznego. Każda złotówka wydana na towar krajowy, wykonany rękami polskiego robotnika, zwiększa dobrobyt całego społeczeństwa, a więc i nas wszystkich. Na rodzicach i nauczycielach ciąży obowiązek wpajania w młodzież przekonania, że i ona w dużej mierze przyczyni się może złotówkami wydanymi na atramenty, tusze, ołówki, ośdadki, farby, cyrkle, do rozwoju przemysłu krajowego, budując dla siebie w przyszłości lepsze warunki egzystencji i pomnażając bogactwo kraju.

Pod własnym dachem.

Nigdy życie nie było zbyt łatwe. Nielicznym tylko wybrancom losu plynęło ono miłe i cicho. Większość ludzi męczy się; nie mają oni możliwości zaspokojenia swych potrzeb duchowych, a i cielesne ograniczają tylko do najabsolutniejszych: niedźnej izdebki, lajającego pożywienia, ciężkich tandetnych butów. Liczne wrógie niespodzianki oczekują zawsze człowieka, wytracając go na pewien czas, a nieraz i na stałe z obranej kolej.

Życie powojenne jest doprawdy znacznie trudniejsze, niż sialanka przedwojenna.

Najprostszą zasadniczo kwestją jest dziś tak powikłana, że trzeba całej energii użyć tylko na te drobnych spraw uregulowanie, doprawdy ale brak nam czasu na zajęcie się problemami zasadniczymi. Ta właśnie okoliczność cokolwiek zatrąta nam życie.

Szczególnie ciężki jest byt inteligencji, która naogół radzi sobie w życiu jakoś nie umie, żebrząc się wstydzając, a wogóle brak jej zmysłu życiowego, brak jej umiejętności rozpychania się łokciami w tłumie pędzących ku lepszymu jutru. Studenci, zmniejszeni ciężkimi warunkami do pracy zarobkowej, reemigranci, byli ziemianie kresowi — wszystko to nęda wyjątkowa materialna i połączona z nią udręki duchowe.

Zagadnienie, które najtrudniej rozwiązać jest kwestja mieszkaniowa, w innych krajach zmierzająca ku pomysłnemu rozwiązaniu. u nas zaś ropiąca wciąż na organizmie narodowym rana. Społeczeństwo jest biedne, rząd również nie może wszystkiego za wszystkich zrobić, nie ma więc możliwości wydatnie pomóc, nie pozostaje nic innego jak liczyć na samego siebie. Ileż młodych par nie może się pobrać, nie posiadając własnego mieszkania, ileż z tego wynika samobójstw i tragedji, na wołowej skórze tego się nie spisze. Do rodziców tylko należy myśleć o losie dzieci, muszą oni od chwili narodzin dziecka, zwłaszcza córki zgłosić się do P. K. O. celem ubezpieczenia posagowego, w ten tylko sposób mogą oni uchronić potomstwo swe od wie-

Niezwykle sensacyjny proces o spadek po Mikołaju II.

Na wokandzie nowojorskiego sądu znajduje się obecnie niezwykle sensacyjna sprawa spadkowa, wiążąca się bezpośrednio z historją zamordowania rodziny cara Mikołaja w domu Ipatjewych w Ekefernyburgu. Wynik procesu i sam proces oczekiwany jest przez sfery emigracji rosyjskiej z wielkim napięciem i zaciękwaniem. Zostanie bowiem wówczas rozwiązane pytanie, zaprzatające od kilku lat umysły emigrantów rosyjskich, czy podająca się za ks. Anastazję, córkę cara Mikołaja II — niejaką Czajkowską jest autentyczną księżniczką rosyjską z domu Romanowów, czy też zwykłą szantazystką.

Czajkowska, przebywająca obecnie w Nowym Jorku pod nazwiskiem Anny Czajkowskiej, zgłosiła pretensje do spoczywającego w dwu bankach amerykańskich spadku po ojcu swoim carze Mikołaju II. Sprawę spadkową prowadzi znany amerykański adwokat Doodly Colier.

Przed wojną car Mikołaj II ulokował część swojego prywatnego majątku w dwóch bankach amerykańskich. Operacje finansowe cara często załatwiał poseł rosyjski w Waszyngtonie, wpłacając na jego bięcający rachunek poważne sumy w dolarach. Ogólna wysokość wkładów nie jest jeszcze dokładnie znana, sięga w każdym razie około 100 milj. dolarów. Na oddzielnym rachunku znajduje się suma 6 milj., złożona za czasów rządów Kiereńskiego przez ostatniego posła carskiego w Waszyngtonie Bachmatjewa.

Oczywiście do majątku tego zgłaszają pretensje krewni cara Mikołaja, a jest ich bardzo dużo. Twierdzą oni, że Czajkowska nie jest ich kuzynką, a tem samem, że nie jest córką zamordowanego cesarza. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że dopóki Czajkowska nie wystąpiła z pretensjami o olbrzymi majątek po Mikołaju II, przebywający w Ameryce Romanowowie uznawali ją za autentyczną córkę cara. Obecnie — z chwilą zgłoszenia się po spadek — kuzyni cesarce mają wątpliwości co do jej pochodzenia. Te wątpliwości właśnie ma rozstrzygnąć sąd nowojorski, a tem samem znać lub nie, tajemniczą damę — za spadkobierczynię w prostej linii do pieniędzy i ewentualnego tronu rosyjskiego.

Czajkowska, której opowiadania były już kilkakrotnie drukowane w prasie całego świata, opowiada o swem uratowaniu dość fantastyczną historją. Gdy całą rodzinę cara sprowadzono do piwnicy i wszystkich członków wystrzelano, ona została tylko zraniona. Skutkiem upływu krwi, czy też przerażenia zemdląca. Potem zaś, gdyż wynoszone ciała zamordowanych, zauważył ją jeden z żołnierzy, pozwolił jej zbiec, ukrywał w sobie przez dłuższy czas, następnie przejechał z nią do Odessy, gdzie wzięli bolszewicki ślub. Po wielu przygotowaniach i perypetjach udało się jej zbiec z Rosji. Długie miesiące trzymała swą tajemnicę w ukryciu, dopiero w szpitalu niemieckim pierwszy raz opowiedziała kim jest. Czajkowska przytoczyła cały szereg intymnych szczegółów o

rodzinie Romanowów, tak, że osoby wtajemniczone uwieryły jej.

Obecnie przeciw Czajkowskiej, jako autentycznej córce Mikołaja II-go wystąpiły dwie siostry ostatniego cara rosyjskiego księżne: Olga i Ksenia, mieszkające w Holandji, które także zgłosiły pretensje do spadku. Wystąpiła także przeciw niej cała gromada bliższych i dalszych krewnych rozsianych po kuli ziemskiej od Nowego Jorku aż do Belgradu, a przede wszystkim wieczny pretendent do tronu rosyjskiego wielki książę Cyryl. Liczą oni już te miliony cara Mikołaja, spoczywające spokojnie w podziemiach skarbcza National City Bank. Ale — zdaje się — że wszyscy robią rachunek bez gospodarza. Czy autentyczność Czajkowskiej zostanie ustalona czy nie, jest rzeczą wątpliwą, by otrzymała ona milionowy spadek. Przedewszystkiem rząd waszyngtoński ma jeszcze stare porachunki z rządem Kiereńskiego i duże wierzycielności w Rosji z okresu „kierieńszczyzny”. Nie jest wykluczone, że i Sowiety zgłoszą pretensje o skarb cara, wychodząc z założenia, że przecież to są pieniądze pochodzące nieuprawnienie z prywatnej skatki carskiej, lecz ze skarbu imperjum rosyjskiego.

W każdym razie przewód sądowy rzuci ciekawy snop światła i wyjaśni niektóre tajemnice rodziny carskiej, przebywającej na emigracji.

Polsko-Bułgarskie stosunki handlowe.

Polska w konsekwencji wojny celnej z Niemcami szuka nieustannie nowych rynków zbytu w południowej Europie i na pobliskim Wschodzie. W jesieni bieżącego roku przybędzie do Bułgarii polska delegacja gospodarcza, która będzie się starała o wzmożenie i zacieśnienie stosunków handlowych polsko-bułgarskich. Ścisła współpraca gospodarcza Polski i Bułgarii, zdaniem bułgarskich sfer kompetentnych będzie w dużej mierze zależę od wybudowania mostu przez Dunaj, a jednocześnie od zgody Rumunii co do miejsca, w którym ten most ma być wybudowany. Jedynie most przez Dunaj otworzy Polsce, a w szczególności jej węglowi, bezpieczną i zdobyczą drogę do Bułgarii, Turcji i Grecji.

Rokowanie

anglo-amerykańskie.

WIEDEN, 23. 8. (Pat). „United Press” donosi z Waszyngtonu, że rokowania anglo-amerykańskie, dotyczące rozbrojenia na morzu, dobiegają końca. Słychać, iż Mac Donald przybędzie w pierwszych tygodniach października do Waszyngtonu. Istnieje już formula kompromisu, na mocy której Anglja i Stany Zjednoczone mogą budować równą liczbę krążowników o pojemności 10.000 tonn. Anglja ponadto posiadać będzie prawo utrzymywania większej ilości małych krążowników celem ochrony swej komunikacji handlowej.

Powódź w Jugostawji.

BIAŁOGRÓD, 24. VIII. (Pat). W/g doniesień ze Skoplie, w następstwie ulewnych deszczów, jakie nawiedziły Serbję południową, część miasta została ostatniej nocy nagle zalana. Wielu mieszkańców padło ofiarą katastrofy, która zaskoczyła ich we śnie, wobec czego o ratunku nie było mowy. Szereg domów stoi pod wodą. Straty materialne są bardzo znaczne.

lu ciosów losu i przygotować mu dobre jutro. Potem i sami młodzi muszą się liczyć z wydatkami, a przekonają się, coż to za rozkosz jest mieszkać pod własnym dachem domu, postawionego za oszczędzone pieniądze.

Spiesz więc do P. K. O., tam tylko możecie znaleźć zabezpieczenie twojego losu. M. Cz.

Gorszący stan cmentarzy.

W budowaniu naszego życia społecznego, państwowego i komunalnego na nowych podstawach mamy tyle do czynienia, tak dużo do wypienienia chwastów i zorania nieużytków, że oczywiście wszystkiemu nie możemy naraz podołać. Jest to zrozumiałe i wybaczone. Błędy i straty również. Ale jest cecha tej pracy ogólnej, na którą powinniśmy baczną zwrócić uwagę: to nierównomierność poczynań. To jest, że w jednej dziedzinie biegniemy naprzód pędem zawrotnym, chcemy i wmyślamy sobie, że musimy dorównać Europie, światu całemu, (loty transatlantyczne, sporty, sztuka), w innych zaś zostajemy skandalicznie w tyle, na stopniu troglodytów lub Butukundów.

Mieszkańcami nasze wiejskie i miejskie, rolnictwo i drogi w ptn. wschodnich polaciach Rzeczypospolitej, należą do tej zacofanej dziedziny. W mieście zaś Wilnie, chcemy zwrócić uwagę na pewną zupełnie skandaliczną sprawę, o której bez skutku, jak dotąd, pisze prasa, mówią wszyscy, narzeka wielu, a odpowiedzialne organa ignorują pogardliwie słuszne pretensje i rozżalenia współobywateli. Chcemy mówić o cmentarzach wileńskich. Piękne są, malownicze jak żadne w całym państwie, pamiątkowe dla tubylców i dla wszystkich Polaków w ogólności. Posiadają groby zasłużonych, znanych ludzi? I jak są utrzymywane?

Nie znam na świecie takich śmietnisk, w miejscu poświęconem zmarłym, jak cmentarz Bernardyński, a i o dolnych częściach Rosy, nie lepsze go nie da się powiedzieć. Czy to prócz

proboszczów i przez nich umawianej służby kościelnej, nikt nie ma władzy i prawa ingerencji do cmentarzy? Przecież tak dzieć się dalej nie może. O ironjo! Ludzie plać setki złotych za parę metrów poświęconej ziemi i nie mają nawet tej pociechy, by zapewnić szczałkom swych drogiech zmarłych spokoju, bowiem nie było wypadku, by położone lub posadzone kwiaty nie były poszarpane i porwane wykopane, podeptane, pomniki bywały naruszone, krzyże łamane, krucyfiksy, napisy kradzione, a śmiecie leżały wszędzie. Bandy dzikich wyrostków, włóżąc się bezkarnie po cmentarzach, wyprawiając dzikie wrzaski i zakłócając nastroj modlących się na grobach okrzykami i ordynarnymi wyzwiskami, czule parki tuła się na ławkach. Ale to jeszcze mniejsza. Najskandaliczniej jest dozór kościelno-cmentarny. Czego ci ludzie pilnują, tego nie wiem, ale nie cmentarzy, może swoich ogrodów warzywnych, które zakładają prawie że tuż przy grobach, jak w bernardyńskim cmentarzu. Zaśmiecenie, zadarnienie starych grobów jest ogólne. Są ruiny nagrobków, rażące oko nieuszanowaniem znaku krzyża, walącego się długo nim zostanie uprzątnięty. A zdawałoby się nie łatwiejszego jak ustalić liczbę zniszczonych, „przestarzałych grobowców, ogłosić, że jeżeli rodziny, w przeciągu pewnego czasu, nie odnowią, lub przynajmniej nie odzyszczą takowych, będą one zniesione, ustalić pomniki i nagrobki ludzi zasłużonych w kraju i te oddać pod opiekę, stosownie do zajęcia: 1. Duchowieństwu; 2. Szkolnictwu; 3. Instytucjom literacko-artystycznym; 4.

Związkom ziemian; 5. — zawodowym; i t. p.

W ten sposób stare groby nie mające opieki rodzin, otrzymałyby opiekunów i nie razły swą ułną. Co do opieki nad nowymi grobami, niszczonymi przez dzikusów, to też są rzeczy do zaradzenia i tylko skandaliczna opieka naszych władz i bezmyślna apatia naszego społeczeństwa, znosi tak długo. Na uwagi i pytania, słyszy się odpowiedź: „A co im zrobić? Lazo! Nie słuchaj, w nocy przez mur wlażą, kradną, no i jak ich upilnować!!!”

Węc co? Węc niema sposobu? Niech łamią i niszczą, niech się wyrostki ucza nieszanowania grobów, a rodziny niech jeszcze mają i ten smutek w przydatku, że ich pamięć dla zmarłych jest profanowana.

Nieprawda! Tak być nie może i nie powinno. Gdyby 1. mury cmentarne były wysoko ogrodzone kolecznym drutem, 2. gdyby stróże mieli obowiązek obchodzenia parę razy w nocy cmentarzy z bronią i wyszerelili raz i drugi dla postrachu, 3. gdyby mieli parę psów-stróżów, puszczanych na noc w obręb murów, 4. gdyby nie puszczano band oberwanych wyrostków, galopem lecających dla zabawy (widać to odrazu), 5. gdyby p. dozorczy uzbrolili się w grable, miotły, łopaty, siekiery i taczki i racyli powysprzątywać gałęzie, liście i t. p. śmiecie z pomiędzy mogiłek, sądzićmy, że trochę inaczej by wyglądały nasze cmentarze.

Na dowód że nie stawiam głośnych zarzutów, cytuję fakty znane mi naocznie: na cmentarz Bernardyński wykradają raz po raz ławy żelazne, spajające grobowe kolumny, wydłubano z pomnika dr. Lande bronzowe litery (co zajęło kil-

ka godzin czasu) i odlamano skrzydło przelicznego pomnika, odlamano krucyfiks na krzyżach w paru miejscach, wydzierają kwiaty, śmietnik założono za pomnikiem matki ks. Kuleszy, krzyże starsze i młodsze leżą z gałęzmi i śmieci w krzakach, wraz z drutami i blaszankami. Zastanowić się wypada czy gospodarz tej ziemi czcigodny ks. Kretowicz nigdy tam zagląda? Bo jednak takiego nieuszanowania zmarłych nigdzie się nie spotyka.

Na Rosie, częściej odwiedzanej, jest trochę porządniej od frontu, ale w dolnych kwaterych też niejedno do uporządkowania. Tam się stała rzecz bolesna i wstyd przynosząca zarządowi cmentarza. Mianowicie w latach 1880—1885, na miejscu wiecznego spoczynku Aleksandra Dalewskiego, jednego z tych 4 Dalewskich, co na horyzoncie walk i cierpienia o niepodległość świecą koroną męczeństwa i bohaterstwa, trzej artyści-malarze wileńscy: Bolesław Rusiecki, Edward Pawłowicz i Alfred Römer, postawili pomnik, dużą płytę kamienną z napisem:

„Niezlamany niedołą uczniu Chrystusowy Wierny mistrzowi swemu i odważny czynem Krzepieś wśród nas ducha natchnionemi słowy Usque ad finem Współwynagący przed laty część ci niesiem w dani Mogiłę twąją męstwa wieniczymy warzywnem I dłoń Tobie podajem, Twem męstwem zagranzi Usque ad finem”
Kamień ten... zagał... mogiłę bojownika o wolność zdeptano... nie

znaleźli się w Wilnie ludzie, którzyby o niego dbali, a władza kościelna nie uważała za potrzebne w kancelarji cmentarza umieścić wskazówki, że są na Rosie mogiły, które dopatrywali i szanować trzeba więcej nawet niż inne. Tej wiosny szukała owesty mogli bezskutecznie rozduka siostrenica zmarłego, córka Tytusa, p. Ordeżyna z Warszawy, chcąc łączyć na jej utrzymanie, rozżalona i zgorszona dowiedziała się jak rzeczy te u nas, „pobożnem” Wilnie wyglądają.

Ponieważ są w Wilnie ludzie, którzy pamiętają miejsce pomnika i nawet odnajdują tam ślady podmurowania ukradzionego kamienia, należy to ustalić i płytę na nowo odrekonstruować. Drugi pomnik, postawiony również przez tych samych artystów-malarzy ocalał szczęśliwym trafem. To kamień Eutezjusza Słowackiego z jego przedśmiertnym wierszem:

„Wędrowiec w drodze życia mdłą stargawszy się Wkrótce rzucę co miłe i co mi nie miłe, Bez trwogi nie bez żalu widzę kres zbliżony, Który zagnał w nieznane przeniesie mnie strony. W tę spokojną uchronę, gdzie wieczność przebywa I którą chmura pełna tajemnic okrywa.”

Obecnie z powodu zbliżających się uroczystości 350-lecia Uniwersytetu wileńskiego, została utworzona Komisja do ustalenia i odnowienia grobów profesorów uniwersyteckich. Na sześciu cmentarzach przeprowadzono badania, na Rosie, Bernardyńskim, św. Piotra, 5-to Stefańskim, (zdemolowanym przez ks. Dżakowskiego), na ewangelickim i prawosławnym, skład

komisji stanowili prof. Ruszczyk, prof. Kościatkowski i p. L. Uziebło, który całe swe życie wspiera i ochrania groby zasłużonych, często własnym kosztem jak sam opowiada, o wym czynem przed laty, malarzy wileńskich. Wiemy więc, że przynajmniej ludzie związani z Wszeczną Batorową, otrzymają teraz wspomnienie i uszanowanie rodaków. A imi zasłuże? A ogólny wygląd cmentarzy? Długoż wojskowy szpital koło Zakretu, na wzgórzach Antokolskich, dlaczego Kalwiński, takie czyste porządne europejskie, a nasze najstarsze najbardziej uczęszczane, tak zaniedbane? Władze komunalne i władze duchowne powinny zwrócić uwagę na to, by wreszcie zrobiono z temi sprawami porządek i ustal ten skandaliczny stan rzeczy. Można utrzymać cmentarze czyste i porządnie i należy, gdyż to co jest teraz, barbarzyński nieczczenie, zachowywanie się nieproszonej publiczności, w czasie grzebania zwłok, kiedy baby, oberwane wyrostki i dziewczęta przepychają się wśród rodziny i lazą na nagrobki, to jest niedopuszczalne w cywilizowanym społeczeństwie.

We Lwowie i w Krakowie, gdzie cmentarz są ślicznie utrzymane, widziałam, że grobami nieznanych żołnierzy zajmują się poszczególne szkoły, biorąc w opiekę te lub ową mogiłę. Pełno na nich kwiatów. Czyby się nie dało to zrobić w Wilnie z grobami zasłużonych ludzi? Czyby to nie uczęło młodzieży szanować miejsca wiecznego spoczynku? Groby poległych w obronie Wilna, na Rosie, są dobrze utrzymane, ale tamte, dawniejsze, nie mniej czcigodne, czy się im nic od społeczeństwa nie należy?

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Straszne zniszczenie pól Wołynia przez gąsienice omacnicy byliczanki.

W n-rze 182 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 11 b. m. pisaliśmy na tem miejscu o zniszczeniu zbiorów Wołynia przez gąsienice omacnicy byliczanki. O strasznej klęsce jakiej dokonały te gąsienice oraz o zrozumiałej rozpaczliwej zniszczonej roli donosi nam nasz korespondent co następuje:

Straszliwa klęska gąsienic omacnicy byliczanki, wędrującej z Rosji Sow. zamieniła pola pokryte bujnemi zbożami w pustynię. Biliony gąsienic czarną ławą suną po polach pożerając dostownie wszystko co rośnie i co napotkają na drodze.

Klęska przedewszystkiem dotknęła osadników wojskowych, gdyż działki ich przylegają do granicy państwa. Głód, straszny głód zagląda w oczy. Grozi brak nasion, paszy dla inwentarza, a chleba dla ludzi.

Nie jest to przesada — na założonym protokole widnieją podpisy: dyrektora Stacji Doświadczalnej ochrony roślin w Zgierzu p. inż. Bauera i p. inż. Dąbrowskiego kierownika Stacji Ochrony Roślin w Łucku.

Protokół jest suchy, urzędowy i powiada: „zniszczyły i niszczą”, ale wyziera zeń widmo nędzy idącej z Rosji, przed którą nie obronią międzynarodowe traktaty ani bagnety żołnierzy K. O. P.

Czy rząd przyjdzie z pomocą ludności dotkniętej klęską, czy Bank Rolny zwolni śrubę egzekucyjną należności pożyczkowych dla osadników wyniszczonych klęską, gdzie na tle ciężkiego położenia trafiają się wypadki samobójstwa, gdzie z jednej strony straszliwy gość z Rosji, a z drugiej komornik wkraczają w nowo dźwigające się gospodarstwo. F. K.

PROTOKÓŁ

ogledzin szkód wyrządzonych przez omacnicę byliczankę na terenie gminy Białozóreckiej, w dniu 21.VIII 1929 roku, przez pp. d-ra Konstantego Stawińskiego, dyrektora Stacji Doświadczalnej ochrony roślin w Zgierzu i jego asystenta p. Stefana Bauera, p. inż. Zdzisława Dębowskiego, kierownika Stacji Ochrony Roślin w Łucku, p. Nikanora Jęzbę, wóta gminy Białozóreckiej, p. kapitana — inż. Stanisława Bary, prezesa Osady Wojskowej Weteranów i p. Franciszka Roch-Kowalskiego osadnika z Weteranów.

omacnica byliczanka w generacji drugiej niszcząc doszczętnie 100% koniczyn nasiennej, po zniszczeniu której przeszła na buraki, groch, hreczkę, wykę, lucernę i kartofle niszcząc je doszczętnie od 10% do 40 proc.

Równocześnie podpisani stwierdzają masowy lot motylika drugiej generacji co przy sprzyjających warunkach atmosferycznych pozwala przepuszczać, że gąsienice wrócić uszkodzą i zniszczą resztę plonów niezebranych — ewentualnie ozimy. Weteranówka, dn. 21.VIII 1929 roku.

- (—) Doktor Strawiński.
- (—) Bauera.
- (—) Inż. Z. Dębowskiego.
- (—) Inż. Stan. Bary.
- (—) Wót gminy Jęzba.
- (—) Roch-Kowalski.

Katastrofa autobusowa pod Olkienikami. 17 osób rannych, w tem 3 ciężko.

Wczoraj rano koło wsi Piorunki w pobliżu Olkienik wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie pędzący z Wilna autobus kierowany przez właściciela jego Wańkowicza w pobliżu miasteczka wpadł na kamień, wskutek czego kierownica wypadła Wańkowiczowi z rąk, a autobus, puszczony samopas, skręcił nagle do rowu i wywrócił się. Jadący autobusem pasażerowie w liczbie 17 ulegli mniej lub więcej ciężkiemu poranieniu. Trzech, ze względu na ich stan, musiano innym autobusem przewieźć natychmiast do Wilna i ulokować w szpitalu żydowskim. Ponadto czterem innym po przewiezieniu z powrotem do miasta nałożono opatrunki na rany spowodowane odłamkami szkła.

Jak się okazało, kierujący samochodem Wańkowicz nie miał prawa jazdy, a szofer siedział tuż przy nim beczynnym.

Na wieść o wypadku na miejsce udały się władze z komendantem policji powiatowej komisarzem Miłkiem w celu przeprowadzenia drobiazgowego dochodzenia i ustalenia okoliczności katastrofy. (o)

Porozumienie z Litwinami w sprawie spotkań na granicy krewnych.

Jak się dowiadujemy, po dłuższych pertraktacjach doszło ostatnio do porozumienia z Litwinami w sprawie umożliwienia osobom zamieszkałym w Polsce widzenia się z ich rodzinami zamieszkującymi na

terytorjum Litwy. Widzenia te można będzie uzyskać od 1 września r. b. na odcinkach granicznych Druskieniki i Orany na podstawie specjalnego zezwolenia władz. (o)

Rumuni opuścili Wilno.

Dziennikarze rumuńscy po dwudniowym pobycie w Wilnie odjeżdżali w sobotę wieczorem do Warszawy.

zawzy w drodze do ojczyzny, żegnani na dworcu przez syndykat dziennikarzy i przedstawicieli władz. (o)

GLEBOKIE

Spółdzielnia „Rolnik” rozwija się. Odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę składu spółdzielni „Rolnik”. Poświęcenie dokonał miejscowy dziekan ks. Ziembkiewicz, poczem przemawiał starosta Jankowski obrazując dotychczasową działalność „Rolnika” na terenie powiatu oraz znaczenie tej spółdzielni dla ludności. (o)

wielu miejscowościach pojawiło się już zboże tegorocznych zbiorów ciesząc się znacznym popytem.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby wykazują tendencję zniżkową, a przedewszystkiem ceny żyta, maki żytniej, otrębów i ziemniaków. Ta zniżkowa tendencja jest typowym przejawem okresu zbiorów rolnych. Konjunktura zbożowa i sytuacja aprowizacyjna będzie mogła być określona dopiero po ukończeniu żniw.

Lustracja kolumn okulistycznych. Niedawno bawił na terenie pow. dzisieńskiego marszałek Senatu prof. Julian Szymański wraz z prezesem Czerwonego Krzyża p. Ludwikiem Uniechowskim, ażeby dokonać inspekcji i lustracji lotnych kolumn okulistycznych, prowadzących walkę z jądlią. Kolumny te zorganizowane zostały przez wileński okręg Czerwonego Krzyża dzięki temu, iż ofiarował swe usługi personel klinik uniwersyteckich U. S. B.

Kolumny okulistyczne działają obecnie na terenie Królewsczyzny i Hermanowicz. Marszałek Szymański był witany przez tamtejszą ludność chlebem i solą. W czasie powitania przemawiał przedstawiciel miejscowej ludności. Podczas lustracji p. marszałek Szymański wykonał kilkanaście poważnych operacji oczu. (o)

Prawda w oczy kłuje.

Przeglądając szpalty „Słowa” z dnia 14.VIII r. b. napotkałem na ostrą krytykę mego artykułu p. t. „Nasze bolączki” zamieszczonego na łamach „Kur. Wil.” z dnia 6 sierpnia r. b. W osobie „gospodarza z Prozorok” — który zdaje się tyle ma do czynienia z rolą, ile kamasznik z wyrobem pieczywa — łatwo poznać, opisywanego przez p. S. H. w artykule „Działalność na pokaz” — zamieszcza w Nr. 186 „Kur. Wil.” „społecznika”, któremu brakuje tytułu prezesa kółka opieki nad biedną ludnością na Marsie mieszkającej. W „Naszyc bolączkach” nie miałem wcale na myśli wyłącznie działalności „śmietanki” prozorockiej, a ujmowałem rzecz daleko szerzej — jak ujęła ją i p. S. H. — w czem dopomogło mi sprawozdanie z posiedzenia sejmiku powiatowego (z dnia 5 dzisiejszego), zamieszczone nie tak dawno w „Kur. Wil.” — gdzie zalecono kółkom rolniczym większą intensywność pracy, aniżeli dotychczas.

Nie zaprzeczam, że w Prozorokach zrobiono dużo. W swoim czasie pisałem o znaczeniu Spółdzielni Lniarskiej, o uporządkowaniu miasteczka, o budowie drogi bitej Prozoroki-Jazno (artykuły „Droga cieniasta ku lepszej przyszłości”), ale w tem niema ani kszty zasług „śmietanki” i „gospodarza”, jak i długiej listy podanych instytucji. Wylaczona jest to zasługa tylko kilku osób, (które wylczyć możnaby na palcach jednej ręki), a inicjatywa i praca organizacyjno-kierownicza są również zasługą nie ich, a prowizora J. Zwierello i wójta W. Kuczewskiego. Pozatem nikt nie, a w najlepszym wypadku — prawie nikt i nie.

Zaprasza mnie „gospodarz” zajrzeć do książek kasowych. Tylko do książek? Nie jestem znawcą buhalterji, a więc to zagłębienie pozostawiam innym. Czytelnikom zaś poradzę zajrzeć czasem na miejsce — miano placu sportowego noszące, do krzaków tu rosnących — na budowę domu ludowego, oraz przyjąć kiedyś i na urządzane „przez nas” przedstawienia i zabawy „na których dziesiątki (?) młodzieży okolicznej spędza chwile wolne od pracy, — by przekonać się o wartości tej strawy dla rozumu i duszy, której nie chciał spożywać zagitywany Henryk Łucko — który do „Hromady” nie należał. Co zaś do biblioteki, która stanowi wyłącznie dar ofiarnych Płoczczan, niewielka tu również zasługa „śmietanki” tembardziej, że trzeba z latarką poszukać chłopca — któryby przeczytał chociaż jedną z niej książkę.

GRODNO

Zakątek przyrodniczy w m. Grodnie. Towarzystwo Miłośników Przyrody w Grodnie, po zawarciu umowy dzierżawnej z magistratem miejscowym na dzierżawę półtora-hektarowej przestrzeni przy ulicy Stanisławskiej, rozpoczęło już prace wstępne nad urządzeniem pięknego parku przyrodniczego, w którym zostaną pobudowane stoiska przyrodnicze według nowoczesnych wymagań techniki i wiedzy przyrodniczej.

W związku z temi pracami, udali się do Poznania profesor Jan Kochanowski i ogrodnik miejski p. Mazurkiewicz.

Realizację chlubnych zamierzeń Towarzystwa Miłośników Przyrody hamuje brak funduszy, niemniej jednak członkowie Towarzystwa wierzą, że z wydatną pomocą Towarzystwa popieśszy społeczeństwo. Pomoc tę okazali dotychczas komisarz rządowy m. Grodna p. Ręczaszek i zarząd główny dóbr książąt Druckich-Lubeckich.

Strajk żródeł w Grodnie trwa. Jak wiadomo, w dn. 19 sierpnia wybuchł w Grodnie strajk szoferów, obsługujących autobusy linii między miastowych, łączących Grodno z całym szeregiem miasteczek i miast w kilku powiatach województwa białostockiego.

Strajkiem kieruje nowopowstały w Grodnie związek szoferów, który domaga się dla strajkujących podwyżki pensji do 400 zł. miesięcznie, przestąpienia 8-godzinnego dn. pracy, jednego dnia w tygodniu wolnego od pracy, urlop wypoczynkowy i t. d.

Dotychczas strajk nie spowodował przerwy w komunikacji autobusowej. Autobusy prowadzone są przez właścicieli, którzy w większości posiadają prawa jazdy.

BIAŁOZÓRKA (pow. krzemien.)

Obchód święta legionowego w Białozórce. Piętnasta rocznica wyjazdu kadrowki z Oleandrów pod rozkazami naszego ukochanego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego na bój o niepodległość, uświetniła pograniczna Białozórka (pow. krzemieniecki, Wołyn) uroczystym obchodem, zorganizowanym przez zarząd oddziału Legionistów Polskich przy współudziale Kola Młodzieży Wiejskiej z Molotkowa.

W pięknie udekorowanej dużej sali szkoły powszechnej w Białozórce — wypełnionej po brzegi starymi wiarusami i miejscowem społeczeństwem bez różnicy wyznania i narodowości — wykonano obfity program obchodu, przyczem zgromadzeni raz po raz huczniemi oklaskami darzyli ośmioletnią Renię Barównę z Weteranówki, prawdziwie „cudowne dziecko”, która ślicznie zadeklamowała (Odprawa Heleny Statterlownej) i kilka innych okolicznościowych wierszy.

Pozatem odegrano dramat historyczny „Krwawy Styczeń”, oraz „Tajemnicę Starożytności”. Po przedstawieniu odbyła się wesoła

Powrócę na chwilę do zabaw i przedstawień. Jeżeli czasem i pozwoli kieszonkowi chłopcu, lub dziewczynie, zając za te festunki, — to już samo pólgołose stękanie przedstawicieli „śmietanki” — „przeważnie płci pięknej”, napchało się chamsztwa” te dziewczuch tak potem śmierzda” — nie wiele przemówią do rozumu i duszy chłopskiej.

Codziennie czytamy o pracy i zasługach dla dobra Państwa i społeczeństwa uczonych, polityków, działaczy, ale nigdy nie przeczytamy — by ci ludzie sami siebie chwaliłi. Dla nich wyraz „mądry” nie istnieje — jako wyraz samolubstwa i samochwalstwa. Nie chcę ujmować „gospodarzowi” i „śmietance” honorów udziału w „robieńcu z waszej polaci lit-białoruskiej” — rdzanej Rzeczy. Polskiej, lecz takie mniemanie o swojej szczyfowej pracy — przypomnia bajkę o musie na rogach wolu — z pola powracającego — siedzącej i dumnie odpowiadającej — „mądry orły”.

Nie mając w swym arsenale nic więcej czemy można było dotkać autora „naszych bolączek” — „gospodarz” chwycił się systemu malomiesteczkowego. Nie zaprzeczam, iż w roku 1925-ym p. Zwierello zaproponował mi przepisanie wagon z opłatą po 20 groszy od strony i ją jako „chłopiec” bezrobotny, chętnie wszelką pracę przyjmujący propozycję tę przyjąłem. Ale wspomnę też i o tem, że gdy wówczas zaproponowałem jednemu ze „społeczników” urządzenie wspólnej przedstawienia polsko-białoruskiego, lecz ten w odpowiedzi i przeciągle zamychał — i na tem koniec.

Skoda, że w swej napasce na mnie „gospodarz z Prozorok” nie wspomniał i o tych „gospodarzach” co dla „dobra społeczeństwa” poruczył pracę na roli, a posłali nie z wyboru do pracy płatnej w urzędzie gminnym, lub innych, jako też i o „społeczniku” — który mając świetny handelek przyjmując z gminy pracę do domu i to wcale nie bezinteresownie. Może w tej pracy szuka ukojenia w żalu — że w niedawno odbytych wyborach ominął go fotel — nie tylko wójtowski, ale i — zastępcy wójta!

Schylałem zawsze czoło przed ludźmi pracy twórczej, dla dobra Państwa i narodu. Dla tych ludzi i ich działalności jestem z najgłębszym szacunkiem, to też cieszę się iż na szczęście dla wielkości, i całosci Rzeczypospolitej Polskiej — „gospodarz” szukający oparcia w idejach „Słowa”, lub „Dziennika Wil.” w szerokiej masach wcale nie mają posłuchu.

M. N.-ski.

zabawa taneczna i rozbrzmiewały stare piosenki legionowe.

Nastroj na przedstawieniu i zabawie był sympatyczny — widać, jaką miłością i zaufaniem cieszy się wśród kresowej ludności nasz ukochany Komendant Marszałek Józef Piłsudski. Dochód z obchodu zarząd postanowił przekazać na budowę domu ludowego w Molotkowie. F. K.

POSTAWY

Podpalł własny dom. Przed kilku tygodniami pod Postawami spłonął dom mieszkalny Józefa i Ignacego Paczkowskich. Jak obecnie zdolano ustalić, pożar powstał wskutek podpalenia przez Józefa Paczkowskiego, który liczył na uzyskanie pełnego odszkodowania ubezpieczeniowego za stary i zrzuynawo budynek. (o)

ŚWIĘCIANY

Podpalenie. W okolicy Wielbutowo gminy grauzkiej powiatu święciańskiego, spalił się dom mieszkalny Sylwestra Bazyłowa. Ogień wzniecił przed zemstą kuzyn poszkodowanego. (o)

BRASŁAW

Pożar lasu. W gminie brasławskiej powstał pożar lasu należącego do majątku Belmont. Powodem pożaru było pozostawienie rozpalonego ogniska przed pastuchów. (o)

BIAŁYSTOK

Defraudacja w urzędzie gminnym w Zabłudowie. Sekwestator urzędu gminnego w Zabłudowie, w powiecie białostockim, Marceł Tomanowski zdefraudował sumę 600 zł.

W związku z tem rada gminy na posiedzeniu w dn. 18 sierpnia r. b. uznała wójta Józefa Borowskiego i sekretarza Hieronima Lachendro winnymi niedozoru, postanowiła zaś sekretarza Lachendro zwolnić z zajmowanego stanowiska, powierzając zastępco pełnienie obowiązków wójta dotychczasowemu zastępcy, Kuklińskiemu. Wreszcie rada gminy postanowiła wystąpić do władz nadzorczych z wnioskiem o zarządzenie wyborów nowego wójta.

Z POGRANICZA

W obawie przed nową głodówką.

W rejonach położonych w pobliżu granicy, bolszewicy przystąpili do skrupulatnego spisu zebranych w tym roku zbóż. Akcja ta ma na celu uniemożliwienie wywozu zagranicę i tępsem zapobieżenie katastrofalnej sytuacji spowodowanej wywozem jaka wytworzyła się na Białorusi sowieckiej wiosną roku bieżącego. (o)

Popierajcie Ligę Morską

KRONIKA

Wtorek
27
Sierpnia

Dziś: Prz. - r. św. Kazim.
Jutro: Augustyna BWDK.

Wschód słońca — g. 4 m. 34
Zachód — g. 18 m. 42

Sprowadzenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 24.VIII — 1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	762
Temperatura średnia	+ 14° C
Opady w milimetrach	18,5
Wiatr	zachodni.

U w a g i : półchmurno, przelotne deszcze.
Minimum: + 12
Maximum: + 19° C.
Tendencja barometr.: spadek post., wzrost ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— Sprowadzenie zwłok ś. p. adw. Stanisława Sądowskiego. Dzięki uprzejmości Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. w osobach viceprezesa inż. Laguny i dyrektora inż. Skwarzewskiego, jesteśmy w możności poinformować licznych przyjaciół kolegów i znajomych ś. p. Stanisława Sądowskiego, że w sobotę o godzinie 8-jej wieczorem wagon ze zwłokami zmarłego odszedł z Truskawca. W dniu dzisiejszym w południe przybędzie do Brześcia, przybycie do Wilna nastąpi nie wcześniej jak we środę w nocy lub we czwartek, dnia 29 b. m. rano.

Z ramienia Rady Adwokackiej wyjechał do Truskawca adw. Witold Abramowicz. O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie. Pogrzebem na miejscu, z ramienia Rady Adwokackiej, zajmują się dziekan Rady, adw. Stanisław Bagiński.

URZĘDOWA

— Minister Staniewicz na inspekcji. Wczoraj rano Minister Staniewicz udał się samochodem na inspekcję prac dokonywanych przez organy Ministerstwa Reform Rolnych w północnych powiatach województwa Wileńskiego. Pan Minister powołał do Wilna we środę rano i tegoż dnia wieczorem wyjechał do Warszawy, gdzie w dniu 29 b. m. obejmie urządowanie.

— Przyjechał u. p. wojewody. Wczoraj p. wojewoda przyjął nowomianowanego zast. dowódcy K. O. P. w Wilejce ppłk. Wiatra i odbył z nim dłuższą rozmowę. (o)

MIĘSKA

— Kiedy rozpocznie swoją działalność Izba Rzemieślnicza. Termin otwarcia Izby Rzemieślniczej nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Potrzebne formalności zostały już załatwione. Tak samo wynaleziono odpowiednie lokale. Pozostaje jedynie sprawa budżetu, który jest nadzieją, będzie w tych dniach zatwierdzony przez władze nadzorcze. (o)

— Ortodoksi przeciw budżetowi gminy. Starostwo grodzkie otrzymało pismo od radnych gminy żydowskiej — ortodoksów, którzy powiadają o swoje m. volum-separatum w sprawie zatwierdzonego przez gminę budżetu.

— Jak wiadomo starostwo grodzkie ma nadzór nad stowarzyszeniami i akceptuje, względnie odrzuca przedłożone sobie budżety tych instytucji. Czy pismo ortodoksów zażywa na decyzji starostwa — okaże najbliższa przyszłość. (o)

— Sprawa nadużyć w magistracie. Sprawa nadużyć w Wydz. Opieki Społecznej, o czem już poprzednio pisaliśmy, Magistrat przekazał prokuraturze. Dochodzenie w tej sprawie w toku. (—)

SANITARNA

— Komisja sanitarna pracuje. Lustrując nieprzerwanie lokale i zakłady przemysłowe, wojewódzka komisja sanitarna łącznie z p. starostą Bohdanowiczem dokonała ostatnio oględzin hotelu „Sokolowski”, cukierni Rudnickiego i Zakładu fryzjerskiego Muśnickiego, mieszczącego się przy ulicy Wileńskiej N-r. 3. W hotelu Sokolowskiego stwierdzono pewne zaniedbania natury porządkowej, które polecono usunąć w terminie dwutygodniowym. Natomiast ułarano grzywną doradczą właściciela w. w. zakładu fryzjerskiego, wobec stwierdzenia brudów i nieostrowania się do przepisów sanitarnych. (o)

OPIEKA SPOŁECZNA

— Ochrony tylko dla niemowląt. Wobec stwierdzenia w większości ochron. braku miejsc dla niemowląt, spowodowanym przez to, że w ochronach tych przebywają dzieci w starszym wieku, Magistrat postanowił usunąć starszych i oddać ich pod opiekę specjalnych zakładów opiekuńczych. (o)

Ogółem usuniętych zostanie 80 dziewczynek i chłopców.

Zakłady opiekuńcze, dokąd zostaną skierowane dzieci otrzymają narazie z kasy miejskiej 150 zł. za dziecko, a następnie wypłacane będą subsydia, przewidziane co do wysokości norm przez wydział opieki społecznej. (o)

SPRAWY SZKOLNE

— Rejestracja dzieci w wieku szkolnym. Z dniem 1 września upływa termin rejestracji dzieci, podlegających obowiązku szkolnemu, a które urodziły się w roku 1922. Obowiązek ten muszą wykonać rodzice, zapisując je do jednej z najbliższych znajdujących się szkół powszechnych.

Za niezgłoszenie na czas, względnie uchylenie się od przysmu szkolnego, nakładane będą wysokie kary pieniężne. (o)

— 8-10 Klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie, z prawami szkół państwowych, ul. Wileńskiej N-r. 13 (gmach własny, tel. 10-56), typ humanistyczny z oddziałem matematyczno-przyrodniczym, z klasą wstępną.

Przyjmując zapisy od godz. 11 — 1 i od 4—5. W tychże godzinach można obejrzeć gmach, ogród i całą szkolną posesję.

Egzaminy wstępne — 30 sierpnia, o godz. 10-jej rano.

WOJSKOWA

— Nominacja. Dowiadujemy się że byłby adiutant Pana Marszałka Piłsudskiego ppłk. Wenda, po ukończeniu wyższych nauk wojskowych, został przydzielony do stacjonującego w Wilnie 1 p. p. Leg. na stanowisko zastępcy dowódcy pułku.

Nowe funkcje ppłk. Wenda obejmie 5 września. (o)

— Przyjechał do szkoły podchorążych. Ci, którzy ukończyli średni zakład naukowy, i nie przekroczyli 22 lat życia, a chcą poświęcić się służbie wojskowej, winni do dnia 3 września roku bieżącego złożyć podania do szkoły podchorążych piechoty w Ostrowiu Mazowieckim, z zaznaczeniem jaki rodzaj bronii najbardziej preferują.

Przyjeżdżący do szkoły będą korzystali z nauki i utrzymania bezpłatnie. Do podania trzeba dołączyć świadectwo szkolne, moralności, lekarskie, zezwolenie rodziców w razie niepełnoletności, życiorys, metrykę urodzenia i ustosunkowanie się do wojskowskiej. Przyjeżdżący do szkoły nastąpi dopiero po złożeniu dodatkowego egzaminu konkursowego z matematyki, fizyki, geografji i historii. (o)

— Kapitan dyplomowany Stabicki, dechyczający szef sztabu brygady K. O. P. Wilno, po opuszczeniu tego stanowiska, został przydzielony do 12 baonu K. O. P. na dowódcę kompanji. (o)

SPRAWY SĄDOWE

— Nominacja na sędziego S. O. Dotychczasowy sędzia Sądu Grodzkiego w Bedzynie p. Józef Nawrocki, został mianowany sędzią Sądu Okręgowego w Nowogródku. (o)

Z POLICJI

— Jednolite przepisy policyjne będą wydane w najbliższej przyszłości. Urząd wojewódzki zarządził przedłożenia tych przepisów i opracuje jednolity kodeks przepisów policyjnych i porządkowych. (o)

SPRAWY ROBOTNICZE

— Zapotrzebowanie na robotników. Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał z Holandji zapotrzebowanie na 1.500 robotników, którzy mogą znaleźć pracę w kopalniach. (o)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Gmina żydowska wileńska protestuje przeciwko zajęciu w Palestynie. Na onegdajszym posiedzeniu gminy żydowskiej uchwalono wystosować protest do rządu angielskiego w sprawie ostatniej decyzji w Palestynie i walkom żydów z arabami.

Ponadto dowiadujemy się że projektowane są w Wilnie wieści protestacyjne w tej sprawie, a ponadto nabożeństwo w synagogach za zabitych podczas zajść. (o)

— Lekarz szkół żydowskich. Przed tygodniem donosiliśmy o omawianej w magistracie sprawie obsadzenia stanowiska rejonowego lekarza szkół żydowskich, o co, jak wiadomo, od dłuższego czasu prowadzono pertraktacje i narady.

Z czterech przedłożonych kandydatur, komisja miejska wybrała d-ra Szmerna, co do osoby którego większość tutejszych żydów, miała zastrzeżenia. Główną sprawą oparla się o p. Prezydenta Folejskiego, który, jak się dowiadujemy, zdecydował wakuację stanowiska lekarza szkolnego powierzyć d-rowsi Berlinerblauowi. (o)

— Demonstracja rabbinów wileńskich przeciwko osobie sen. Rubinszajna. Rabini wileńscy, którym zaproponowano stanowisko zastępców naczelnego rabina, senatora Rubinszajna, jeszcze raz stanowczo odmówili pełnienia tych funkcji.

Jak wiadomo jest to demonstracja przeciwko osobie naczelnego rabina. (o)

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— Akcja szkolna. W działalności białoruskich organizacji kulturalno-oświatowych w Wilnie zwrócono obecnie uwagę na popieranie rozwoju szkolnictwa białoruskiego.

W bieżącym roku szkolnym, Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury, oraz Białoruski Związek gospodarczy, przystępują do otwarcia szeregu prywatnych szkół z językiem wykładowym białoruskim.

Oprócz tego prowadzi się wspólną akcję w kierunku składania deklaracji, przez ludność miejscową w celu otwarcia białoruskich szkół państwowych. (o)

— Na tegorocznym kongresie mniejszości Narodowych w Genewie, niemieckim przedstawicielom Białoruskim, którzy odbyli się w dniach od 26 do 28 sierpnia w Genewie, z przyczyn czysto technicznych nie wysłano żadnego przedstawiciela od Białorusinów, a ograniczono się jedynie do wysłania depeszy gratulatoryjnej, przez Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie.

— Dziesięciolecie założenia Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie. W dniu 18 sierpnia r. b. odbyło się uroczyste posiedzenie Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, z powodu dziesięciolecia jego założenia.

Należy natomiast wspomnieć, iż powyższy Komitet Narodowy, wbrew swemu zadaniu już od kilku lat nie łączy w swem łonie wszystkich kierunków i ugrupowań społeczeństwa białoruskiego w Wilnie, lecz reprezentuje jedynie z organizacji politycznych Białoruską Chrześcijańską Demokrację i Białoruski Związek Włociański. (o)

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia”)

Pożegnalne występy zespołu Teatru Polskiego oraz M. Balcerkiewiczów. Dziś i jutro jedno z ostatnich przedstawień najnowszej, pełnej finięji dowcipu i humoru komedji St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”, graney wyborne przez cały zespół z Marią Balcerkiewiczową, czel. Ustawicze wzbuchy śmiechu oraz oklaski wśród akcji, towarzyszą całemu

Z OSTATNIEJ CHWILI

Optymistyczne nastroje w Hadze.

HAGA, 26.8. (Pat). Pomimo odrzucenia propozycji 4-ch przez Snowdena, wszyscy nastrojeni są optymistycznie, gdyż spodziewają się nowych targów. Powszechnie uważają, że obecne koncesje są już zbyt zbliżone do żądań angielskich, aby nastąpiło rozbiście konferencji. Z dobrze poinformowanej strony angielskiej pochodzi wiadomość, że Snowden byłby gotów przyjąć 80 proc tego co żąda, ale musiałoby to być zagwarantowane zupełnie pewnie. Nikt natomiast nie wie jak długo potrwa jeszcze konferencja.

Od paru dni krąży pogłoska, że delegat japoński Adachi, nie przyjdzie już na konferencję do Genewy. Stremmann rzekomo twierdzi to samo, a podobno i Briand nie okazuje wielkiej chęci wyjazdu do Genewy. W sprawach politycznych doszło podobno do porozumienia pomiędzy Francuzami a Niemcami przy energii nie inicjatywy angielskiej. Briand miał wyrazić się o rokowaniach w sprawach politycznych, że idą dobrze. Minister Wirth, zauważył że o konstatacji niema już mowy. Z tego powodu porozumienie dojrzewa.

Konferencja ministrów.

HAGA, 26.8. (Pat). Briand przyjął dziś ministra Zaleskiego.

BERLIN, 26.VIII (Pat). Biuro Wolffa powtarza depeszę haską Havasa donoszącą że Briand w obecności sekretarza gen. Berthelota konferował dziś z ministrem Zaleskim. Ta sama depesza iż powołaniem się na „Temps” stwierdza, że po konferencji z ministrem Zaleskim Briand przyjął ministra Benesa.

Odpowiedź na żądania Snowdena

HAGA 26.VIII (Pat) Jaspar wręczył delegacji brytyjskiej odpowiedź 4 państw wierzycielskich na żądania Snowdena. O godzinie 10 Briand przyjął ministra Benesa.

Snowden odrzuca wszystko.

HAGA 26.8. (Pat). Jak się dowiaduje „Havas”, Snowden oświadczył iż ostatnie propozycje państw wierzycielskich są nie do przyjęcia. Paryż, 26.8. (Pat) Agencja Havasa donosi że źródła międzynarodowych, następujące szczegóły, dotyczące odpowiedzi Jaspara, udzielonej Snowdenowi. Pismo wyjaśnia, iż 4 mozarstwa wierzycielskie nie wywierają żadnego nacisku na Niemcy w celu zwiększenia

wypłat. Memorandum podkreśla, że państwa wierzycielskie chcą przyznać Anglii, poza ratami rocznymi, przewidzianymi przez plan Younga, dodatkowe raty roczne w wysokości 28 milionów mk. zł., czyli zadośćuczynić żądaniom angielskim w 60 proc. przyczem Francja ustąpiłaby ze swego udziału 12 milj., Belgia 2 milj., Włochy 14 milionów.

W Hadze dochodzą do porozumienia.

LONDYN, 26.8. (Pat). Sądząc z informacji dzisiejszych dzienników londyńskich dochodzi w Hadze do porozumienia. Nowe propozycje poczynione Snowdenowi przez 4 pozostałe mozarstwa wierzycielskie, wynoszą około 75 proc. jego żądań i według opinii prasy angielskiej nie zostaną one odrzucone tym razem przez Snowdena.

„Daily Herald” podkreśla, że delegacja włoska poczyniła korzystne propozycje Snowdenowi, a mianowicie propozycje zakupu przez koleje włoskie całego kontyngentu węgla południowej Walji. Włochy zgodzili się pozatem na to, że część węgla, nabywanego w Niemczech jako węgiel reparaacyjny, miałaby przybywać do Włoch nie drogą

morską, lecz lądową, dzięki czemu węgiel ten nie stanowiłby takiej konkurencji dla węgla angielskiego.

Według ostatnich informacyj z Hagi, również sprawa ewakuacji Nadrenji miała posunąć się poważnie naprzód.

Niemcy miały się zgodzić na zrezygnowanie z pretensyj za szkody wyrządzone przez wojska okupacyjne. Pretensje te miały wynosić około 4 milion. f. st. Wycofywanie wojsk belgijskich i angielskich ma zacząć się we wrześniu, francus-

kich—w październiku, po otwarciu parlamentu francuskiego. Dziś zdecydowana ma być w Hadze sprawa komisji kontrolnej.

W czwartek lub w piątek odbędzie się w Londynie posiedzenie gabinetu. W sobotę Mac Donald wyjedzie do Genewy. Pobyt premiera angielskiego w Genewie potrwa zaledwie dni 4, poczem ma on wrócić do Londynu i pozostawić kierownictwo delegacji angielskiej w Genewie Hendersonowi.

Obchody żałobne sionistów warszawskich.

Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy.

— W związku z krwawymi walkami między Żydami a Arabami w Palestynie warszawskie organizacje sionistyczne postanowiły wyrazić dziś szereg manifestacji i wyrazić sympatję dla Żydów z Palestyny. Urządzone mają być nabożeństwa żałobne za zabitych w Palestynie, wiec, pochody, oraz zamknięte mają być sklepy żydowskie na znak żałoby. Komisariat Rządu w War-

szawie wydał specjalne polecenie organom policyjnym, by niedopuszczyć do żadnych ekscesów i gremjalnych demonstracji ulicznych. Natomiast obchody i wiec żałobne mają być dopuszczone.

Wczoraj w południe grupa sionistów zaczęła zbierać się przy ulicy Królewskiej 41, jednakże oddział żelaznicy policyjnej nie dopuścił do manifestacji.

Kino Miejskie

Od dnia 27 do 30 sierpnia 1929 r. w godzinach wieczornych wyświetlany film:

Szczerozłoty wawóz

W rolach głównych: Adolph Zukor i Jesse L. Lasky. Kasa czynna od g. 5 m. 30. — — — — — Początek seansów od godziny 6-ej. W niedziele i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.

w 10 aktach. Historia z życia kopaczy złota.

KINO-TEATR

„HELIOS“

Wileńska 38.

Dziś wznowienie największego Arcydzieła Polskiego

„Policmajster Tagiejew“

W rol. gl.: Bogusław Samborski, Marja Bogda, Nora Ney, Zbyszko Sawan, Jerzy Marr, Eugenjusz Bodo i inni.

podt. głosnej powieści Gabrieli Zapolskiej.

KINO

Piccadilly

Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś Rewelacyjny film!

Kochanka oficera Ochry

Okaz męskiej piękności Wł. Gajdarow. Słynny Mirendorf i uroczą włoską Marcela Albani w rolach głównych. Film ten przewyższa wszystkie dotąd widziane dając masę nowych wrażeń.

Kino Kolejowe

OGNISKO

(obok dworca kolejowego.)

„Braterstwo krwi“

Ronald Colman, Melvyn Hillman, Mice Jayce, Noach Barry i Mary Briand. Seansy o godz. 6 w niedziele i święta o 4 pp.

OBYWATELE!

Nadeszła upragniona chwila!

LOS Y do 5-ej klasy już są do nabycia!

Wielka popularna i najsześciwsza koloktura

H. MINKOWSKI

Centrala: Warszawa, Nalewki 40. tel. 296-35 i 195-81 P. K. O. 85-53.

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17

P. K. O. 80923.

Lida, Suwalska 23, tel. 136, P. K. O. 20439.

już sprzedaje SZCZĘŚLIWE LOSY do 5-ej klasy

wielkiej 19 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

Clagnienie rozpoczyna się dnia 7-go września i trwać będzie do dn. 9 października r.b. włącznie.

Główna wygrana 750.000 zł.

400.000, 350.000, 150.000, 100.000 i t.d.

Ogólna suma wygranych ponad 28 milionów zł.

KAŻDY DRUGI LOS MUSI WYGRAĆ!

przy małym ryzyku są więc ogromne szanse wygrania!

Na prownie wysyłamy losy odwrotną pocztą

po wpłaconiu należności na którekolwiek z następujących kont w P.K.O. według powyższych numerów.

Uwaga: Koloktura nasza uszczęśliwiła już tysiące rodzin przez wypłaconie ogromnych wygranych.

Śpieszcie do szczęścia i nie spóźniajcie się!

Termin jest krótki! — Losów jest mało! — Szanse ogromne!

Ogłoszenie przetargu.

Wydział Powiatowy Sejmiku Brastawskiego ogłasza niniejszem nieograniczonemu piśmenny przetarg ofertowy na budowę dwóch betonowych przyczółków mostu przez rzekę Druja w miejscowości Druja na drodze wojewódzkiej Brastaw—granica państwa o ogólnej objętości betonu 395 m³. Kamień i cement dostarczy Wydział Powiatowy.

Przetarg odbędzie się w dniu 6-go września b.r. o godzinie 12 w południe w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie ul. Magdaleny 2, pokój Nr 87. Piśmienne oferty winne być złożone najpóźniej w tymże dniu do godziny 12 w południe, w kancelarii Oddziału Drogowego Dyrekcji Robót Publicznych, pokój Nr. 86.

Oferty winny zawierać:

1. Wypełniony ślepy kosztorys z podpisem oferenta.

2. Deklarację ofertową z oświadczeniem, że znany oferentowi warunkom technicznym poddaje się bez zastrzeżeń.

3. Wadium w wysokości 5% oferowanej sumy.

Termin wykonania robót betonowych 15 listopada 1929 roku.

Projekt mostu i przyrządków, warunki i przepisy techniczne oraz ślepy kosztorys są do przejrzenia w godzinach od 12 do 13 w pokoju Nr. 88 Dyrekcji Robót Publicznych.

Firmy stojące po raz pierwszy do przetargu w Dyrekcji Robót Publicznych na roboty mostowe, winny wykazać się zaświadczeniem o wykonanych robotach mostowych.

Wydział Powiatowy Sejmiku Brastawskiego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego Sejmiku Brastawskiego

Za zgodność: Fr. Szczygiel.

2305/1330

Każdą sumę

gotówki w dolarach, rublach i złotych obiegowych lokujemy na dobre oprocentowanie bez ryzyka.

Dem H-K „ZACHETA” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

MASZYNIŚKA

z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady, z własną maszyną „Remington”. Zgłoszenia do Admin. „Kurjera Wil.” pod (L.P.32577)

UCZNI

przyjmę z całodziennym utrzymaniem, pomoc w naukach i troskliwą opieką. Dowiedzcie się ul. Uniwersytecka 9—11. Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelittow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 9 września 1929 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ulicy Słowackiego 24—27 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Bajli Duszańskiej majątku ruchomego, składającego się z szafy, toalety, biurka, stołu i waz stołowych, oszacowanego na sumę zł. 580 na zaspojenie pretensji Michała Romaszkiwicza w sumie zł. 800 z 2/3% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

2332/1437. Komornik Sądowy K. Karmelittow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Konstanty Karmelittow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 9 września 1929 r. o godzinie 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Zamkowej 20, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Isochera Wolmana majątku ruchomego, składającego się z 8-miu sukien, 2-eh czarnych spodni, bluzki jedwabnej i 9-ciu par koszul ciepłych, oszacowanego na sumę zł. 409. Na mocy art. 1070 U.P.C. licytacja odbędzie się niżej oszacow. na zaspojenie pretensji Nochemi Gorklana w sumie zł. 400 z 2/3% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

2331/1436. Komornik Sądowy K. Karmelittow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 29 sierpnia 1929 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Portowej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Wilf Wielekiego majątku ruchomego, składającego się z towarów bławatnych, oszacowanego na sumę zł. 3,105 na zaspojenie pretensji firmy H. Landsberg i innych w sumie zł. 4,156 z 2/3% i kosztami.

1445/IV/2327 Komornik Sądowy MOŚCICKI.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej iż w dniu 28 sierpnia 1929 r. o g. 10 rano w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 22—13 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Ginzburga Eljasza majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę 507 złotych, na zaspojenie pretensji Włodzimierza Ignatowicza w sumie 200 zł. i Abrama Zeffa w sumie zł. 300 + 200 z 2/3% i kosztami.

7446/VI/2328 Komornik Sądowy J. Mościcki.

Ogłoszenie.

Nadlesnictwo Wileńskie podaje do wiadomości, iż w dn. 11 września 1929 r. o godz. 11 w kancelarii Nadlesnictwa Wileńskiego, Wilno, ul. Piłsudskiego 20 odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż drzewostanów na 8 parcelach maj. Mussa, gm. miejszagolskiej. Wykazy jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów są do przejrzenia w godzinach urzędowych w kancelarii Nadlesnictwa Wileńskiego, ul. Piłsudskiego 20 m. 4. 2329—1436 Nadlesnictwo Wileńskie.

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy wszystkich zgłaszających się do oddziału Wileńskiego firmy „Imperatorja” przy ul. Subocz 11 przed kierownikiem wyżej wymienionej firmy p. Försterem i oddziału który od naiwnych, zgłaszających swoją pracę, a później nie reflektujących na pracę, pobiera różne opłaty manipulacyjne zupełnie bezpodstawnie.

Wilno, Wielka 3—17. J. Sierocki. 24-8-29 2310

KURJER WILEŃSKI

Spółka z ogranicz. odpowiedzialności.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizerkowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Kwalifikowany nau-

czytel matematyki

do angażowania. Zakretowa 20—1. 2341 1

Sprzedam

kredens w bardzo dobrym stanie. Dowiedzieć się ulica

Dzielnia 40—3.

LEKARZE

DOKTOR

BLUMOWICZ

Choroby weneryczne, syfilis i skórne.

Wielka 21.

Od 9 — 1 i 3 — 7.

(Telef. 921).

DOKTOR MEDYCYNY

A. CYMBLER

CHOROBY WENERY-

CZNE I SKÓRNE

Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie, Sollux.

Mickiewicza 12

róg. Tatarskiej.

Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

Kobieta-Lekarz

Dr. Żeldowiczowa

kobięc. weneryczn., narządów moczow. od 12—2

1 od 4 — 6

ul. Mickiewicza 24.

W. Zdr. Nr 152.

Akuszerka

Marja Brzezina

przyjmuje od 9 rano

do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr.

Nr. 8093.

Do „Kurjera Wileńskiego“

weselił ogłoszenie od najmniejszych do największych po cenach

BARDZO TANICH

i na wyrobionych warunkach płatności zaliczania

BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

Z powodu wyjazdu

SPRZEDAJĘ

DWA DOME

koło Zakretu.

O warunkach dowiedz się ul. Koszykowa 12—3.

W. Somerset Maugham.

6)

LIST

(Z cyklu „Samotne Dusze“).

Szczupłem ciałem młodej kobiety wstrząsnął deszcz, i jednocześnie na czoło jej wystąpiły wielkie krople potu. Wyjęła z torebki chustkę do nosa i wytarła nią mokre dłoń. Spojrzała ponownie na list i rzuciła panu Joyce'owi, szybkie ukośne spojrzenie.

— Niema daty. Jeżeli rzeczywiście napisałam ten list i zapomniałam o nim, musiało to mieć miejsce bardzo dawno temu. Niech mi da pan czasu do namysłu, to spróbuję sobie przypomnieć.

— I ja zauważyłem brak daty. Gdyby ten list dostał się do rąk prokuratora, zbadano by służących i okazałoby się wtedy, czy któryś z nich był z listem u Hammonda w dzień jego gwałtownej śmierci.

Pani Crosbie spłotła ręce tak mocno, że aż palce trzęsnęły, i zachwiała się w krześle. Myślał, że zemdlała.

— Przysięgam panu, że nie pisałam tego listu.

Pan Joyce milczał przez chwilę.

Spuścił oczy z przerażonej twarzy i wlepił w podłogę. Myślał.

— W takim razie niema się co dłużej nad tą sprawą rozwodzić — odezwał się wreszcie, przełamując milczenie. — Jeżeli posiadacz tego listu zechce go przesłać do prokuratora, niech pan będzie przygotowana na następstwa.

Zdawało się, że niema nic więcej do powiedzenia, lecz pomimo to nie spieszył się z odejściem. Czekał. Miał wrażenie, że czekał bardzo długo. Nie patrząc na Leslie wiedział, że siedzi jak skamieniała. Nie odzywała się, nie wydawała żadnego dźwięku.

W końcu był zmuszony odezwać się pierwszy.

— Jeżeli mi pani nie ma nic do powiedzenia, to może się pożegnamy.

— Jakże ten list robi wrażenie? Co myślał ci, którzy go czytali? — zapytała zniecierpliwiona.

— Ze pani dopuściła do rozmyslnego kłamstwa — odparł ostro adwokat.

— Kiedy?

— Zeznała pani, że przynajmniej od trzech miesięcy nie komunikowała się pani z Hammondem.

— To całe przejście wstrząsnęło mną w straszliwy sposób. Wypadki owej okropnej nocy przedstawiają

mi się teraz jak jakieś upiorne majaczenie. Nic dziwnego, że zapomniałam o jednym drobnym szczególe.

— Ma pani doprawdy nieszczęśliwą pamięć, skoro pamięta pani tak wyraźnie rozmowę z Hammondem do najdrobniejszych szczegółów, a zapomina o rzeczy, niezmiernie ważnej, mianowicie, że zmarły zjawiał się fatalnego dla siebie wieczora w bungalowu państwa na wyraznie pani żądanie.

— Nie zapomniałam o tem, tylko po tem, co się stało, bałam się do tego przyznać. Pomyślałam, że żaden z panów nie uwierzyłby mi, gdybym zeznała, że Hammond stał się mi bardzo nierozsądnie, ale straciłam głowę i, skoro raz powiedziałam że z nim się nie komunikowałam, musiałam, się tego trzymać.

Leslie odzyskała swój cudowny spokój i spojrzała swemu obrońcy w oczy z wyrazem wielkiej szczerości. Jej łagodny wdzięk był rozbrajający.

— W takim razie będzie pani musiała wytłumaczyć się w jakim celu wezwała pani do siebie Hammonda w nieobecności męża?

Zwróciła się do niego całą twarzą. Zauważył po raz pierwszy, że

oczy jej wcale nie są niegodne uwagi, jak mu się zawsze zdawało, i że zasługują na miano ładnych. Jeżeli się nie mylił, błyszczały w nich łzy. Głos młodej kobiety zakłamywał się lekko.

— Przygotowałam dla Roberta niespodziankę. W przyszłym miesiącu wypadają jego urodziny. Wiedziałam, że chciał mieć nową strzelbę, a jak panu wiadomo, nie znam się absolutnie na tych rzeczach. Chciałam poradzić się Hammonda